Warszawa. Niedziela.

№ 257. Rok 1860. Dnia $\frac{18}{30}$ Września.

KRONIKA
KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

Ciepła dziś rano stopni 9.
Ciepła wczoraj w południe stopni 15.
Jutro Św. Remigjusza.

Wschód słońca o godz. 6 min. 0
Zachód „ „ 5 „ 40.
Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 6.

CENA KRONIKI:
w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
„ „ Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop. $2\frac{1}{2}$ (groszy 5).
Na poczcie: w Królestwie kwartal. Rsr. 2 kop. 25 (złp. 15)
w Cesarstwie. Rocznie Rsr. 13.—Półrocznie Rs. 6 kop. 50.
„ „ Kwartalnie Rs. 3 kop. 25 (w kopertach).

Do Kroniki krajowej i zagranicznej, jako premjum dla prenumeratorów, dodane zostaną na kwartał dwa tomy treści historycznej, powieściowej, literackiej i ekonomicznej, składające się każdy z 250 stronnic. za cene druku i papieru po kop. 25 za tom.

Obwieszczenia przyjmuje Redakcja Kroniki za opłata od wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenia kop. sr. 3, za następne po kop. sr. $2\frac{1}{2}$.

Każdy prenumerator Kroniki ma prawo zamieścić w niej bez opłaty, doniesień własnych za 50 kop. kwartal.

Biuro Redakcji i Kantor główny w pałacu Stanisława hr. Potockiego przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415.

Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności w upłynionym miesiącu sierpniu r. b. utrzymywało w domach instytutowych w średniem przecięciu dziennie starców i kalek obojej płci osób 312, których koszt żywienia wynosił rs. 592 k. 7 i pół. Sierot obojej płci 160, a koszt żywienia tychże czynił rs. 319 kop. 69 i pół, do 8-u sal ochrony uczęszczało z przecięcia dziennie dzieci obojej płci 555, których koszt żywienia wynosił rs. 185 k. 97 i pół; w 3-ch domach przytułku dla niemowląt było z przecięcia dziennie dzieci 31 których żywienie kosztowało rs. 16 k. 10 i pół. Na obiadach 5-o groszowemi zwanych było dziennie osób 76, z których na koszt JO. księcia Namiestnika osób 36, sporządzenie zaś wszystkich obiadów kosztowało rs. 132 k. 36 i pół. Na zupę rumfordzką uczęszczało z przecięcia dziennie osób 92 a koszt sporządzenia tejże wynosił rs. 74 k. 61.

Ubogim na mieście udzieliło Towarzystwo wsparcie następujące: pieniężne stałe od k. 90 do rs. 1 k. 50, osobom 50 za rs. 54; jednorazowy zasiłek od rs. 1, do rs. 6, osobom 38 za rs. 65 k. 50; z funduszu ś. p. Żebrowskiego dla jednej familji pożarem dotkniętej rs. 37 k. 50, z funduszu JW. Tomasza r. Łubieńskiego osobom 42—rs. 150; w lekarstwach osobom 175; W ogóle zatem żywiono i wsparto osób 1532, a ogólny koszt samej żywności wynosił rs. 1320 k. 82 i pół. Z kassy pożyczkowej w tymże miesiącu sierpniu r. b. udzieliło Towarzystwo pożyczki rzemieślnikom i osobom z pracy rąk utrzymującym się 13, w kwocie rs. 756.

Nakoniec w ciagu miesiąca sierpnia r. b. przyjęto do Instytutu starców i kalek mężczyznę 1-e kobiet 5 razem osób 6; do zakładu sierot, chłopców 3, w tymże miesiącu w Instytucie Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności zmarli ubodzy: Stolarski Szymon lat 76 i Łokietek Zofja lat 69 wieku liczący.

Warszawa dnia 23 września 1860 z.

Prezes, Administracji Ogólnej, Lubomirski.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— W dniu 20tym Września r. b. na Narodzenie Najświętszej Pauny, podług starego kalendarza, był odpust w Chełmskiej katedrze Unjackiej, w ktorej znajduje się starożytny obraz Matki Najświętszej, cudami słynący. Na ten odpust zebrało się mnóstwo ludu, nietylko z okolic, ale nawet z odleglejszych miejsc. Na nabożeństwie celebrował pontyfikalnie J Ks. Taraszkiewicz biskup Bełzki, administrator djezezji Chełmskiej, w assystencji licznego duchowieństwa, kazanie zaś miał Jks. Szczygielski prohoszcz z Hrubieszowa.

— Dziennik *St. Petersburski* donosi, że budowa drogi żelazno-konnej od Rewla do Pskowa czyli na przestrzeni 330 wiorst już iest zdecydowaną i wylicza zarazem przymioty tego rodzaju kommunikacje.

— Zakłady naukowe w Mińsku są następujące: gimnazjum gubernjalne, pensjon szlachecki, szkoła miernicza, szkoła podrzędna wedle metody Lankastra, trzy pensje żeńskie, i szkoły obojga płci Izraeitów.

W Słucku, Nowogródku, Pińsku i Mozyrzu: gimnazjalne zakłady, szkoły powiatowe; szlacheckie i pensje żeńskie. W pomniejszych miastach, szkoły podrzędne dwuklasowe, a przy wszystkich parafjalnych kościołach i cerkwiach, zaprowadzono szkółki dla mniej zamożnych mieszkańców. We wspomnionych zakładach liczba uczących się obojga płci przechodzi 30 tysięcy, dla ochrony kalek i niemocą dotkniętych.

Pani hrabina Marja Keller, utworzyła z płci pięknej dobroczynne towarzystwo pod nazwą: „*Aleksandrowskie żeńskie towarzystwo dobroczynne*,” wsparcia uzbierane ze składek otezymują biedne wdowy i sieroty, dla kalek wzniesiono gmach osobny.

— Z Janowa donoszą, że tam obchodzouo w tych dniach uroczyście jubileusz 50-letniego kapłaństwa JEks. księdza Biskupa Szymańskiego.

— Jutro to jest dnia 1 października o godzinie 12 w południe, odbędzie się uroczyste posiedzenie cesarsko-królewskiej warszawskiej medyczno-chirurgicznej Akademji, w auli Akademickiej, na które osoby zaproszone otrzymały stosowne bilety.

— Na kolei żelaznej z prawego brzegu Wisły szyny już są położone do Białegostoku; dowiadujemy się, że w przyszłym tygodniu, w piątek, wyjedzie z Pragi pociąg do Białegostoku, którym kilku znakomitych dygnitarzy odbędzie przejażdżkę do tego miasta; będzie to ostatnia przejażdżka próbowa.

— Nakształt naszych Roczników Gospodarskich, ma wychodzić także w Poznańskiem pismo poświęcone wyłącznie rolnictwu. Wydawnictwem jego ma się zająć tamtejsze Towarzystwo Rolnicze.

— Korespondent z Żytomierza do Gazety Warszawskiej pisze, iż p. Piotr Kopczyński, przywiózłszy z Francji laboratorjum chemiczne, a z niem naukę i doświadczenie, prosił rządu o pozwolenie dawania publicznych lekcji chemji stosowanej do sztuk i rzemiosł; tymczasem zaś rozbiera zwożone doń ziemie i minerały, i tą drogą odkryte zostały niezmiernie bogate kopalnie żelaza, ba! znaleziono nawet złoto niedalej czterech mil od Żytomierza.

— Piszą z Witebska:

Gdy wołanie nasze o wstrzemięźliwość tu i owdzie, jest daremnem echem wołającego na puszczy podajemy wam fakta, d. 15 sierpnia, w dniu Wniebowstąpienia matki Boskiej, w miasteczku Ostrowie w Witebskim pow. zdarzone. Może one wymowniej zawołają w tej sprawie naszego ludu.

Rodzice na tę uroczystość z sąsiedniego folwarku idący, zabrali ze sobą siedmioletnią dziewczynkę. Wieczorem, do przesytu wódką zagrzani, stracili ją w miasteczku, i znaleźli zaledwo po dwóch dniach troskliwego i męczeńskiego szukania. Boleść serc rodzicielskich, niewygody podróży i wydatek, mocno zrujnowały na zdrowiu obżałowanych. Któż im i zdrowie i stracone dni w czasie tak pilnych robót powróci?

Młoda kobieta wracająca z tejże uroczystości z dziesięciomiesięcznem niemowlęciem u łona, pijana do nieprzytomności, przyniosła do domu same pieluchy. Co wtenczas dopiero postrzegła, gdy układając uwinięte jak się jej zdawało w pieluchy, do kolebki nieboźę, dziecka już nie znalazła. Stan młodej matki po stracie pierworodnego dziecka okropny, a ofiara opilstwa, albo jest już w obcych ręku, albo od mnóstwa wracających w noc ciemną wozów zgnieciona, na wieki spoczęła w drodze.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.
AMERYKA.

Nowy-York, 12 września. Od dwóch dni, uwaga publiczna boleśnie została zwrócona na jednę z tych strasznych katastrof, jakie wydarzają się często w Stanach-Zjednoczonych.

Wypłynąwszy z Chicago na jezioro wyższe, statek *Lady Elgin* w skutek potrącenia się z goelettę *Augusta* zatonął, z przeszło 400 pasażerami, między któremi było kilka kompanji milicji i straży oguiowej z miasta Milwankie. O godzinie drugiej rano, to jest w czasie lądowania, tańczono wesoło na pokładzie, a muzyka wojskowa wygrywała najweselsze sztuki.

Zetnięcie się nastąpiło blisko Wankegan. Uderzenie było nadzwyczaj gwałtowne, goeletta *Augusta* robiła wtedy 11 mil na godzinę. W dwadzieścia minut potem parostatek zatonął na trzysta stóp głębokości.

Dziś nawet niepodobna jeszcze oznaczyć dokładnie liczby ofiar. Wszystkie raporta przedstawiają całe miasto Milwankie w żałobie i rozpaczy. Znane są jednak nazwiska wielu podróżnych, którzy wyjechali z hotelu Tremont, z Chicago i udali się na parostatek *Lady Elgin*. Między temi podróżnemi znajdował się pułkownik Lamsden z całą familją, jeden z właścicieli *Picayune* najpierwszego dziennika w Nowym Orleanie, i p. Herbert Ingraham z synem, członek parlamentu angielskiego i właściciel wydawca *Illustrated News* w Londynie. Zdaje się, że wszyscy pasażerowie utonęli. Wysłano zresztą z Chicago statek dla poszukiwania rozbitków, jeśliby się który utrzymał na wodzie. Śledztwo wykaże zapewne czemu przypisać należy tę katastrofę; dotąd według raportu kapitana

Augusta sądzić należy, że winą jest zupełna niedbałość oficerów osady *Lady Elgin*.

(*Patrie.*)

AUSTRJA.

P. Horn w *Dzienniku Ekonomistów*, ogłosił studja zajmujące, pod tytułem: *Finanse austrjackie*. Cyfry do tych studjów czerpie autor ze źródeł urzędowych i wskazuje na stopniowy wzrost wydatków państwa, wzrost nieidący bynajmniej w parze z siłami kontrybucyjnemi kraju, ani odpowiednich usług państwu nie przynoszący.

To stopniowe powiększenie się wydatków wzniosło się od lat 1845 na 1846 do 1856 na 1857 do przeszło 314 miljonów florenów, (floren znaczy 4 złote polskie). Z tych 314 miljonów zaledwie dziesiąta część ma źródło w w ilości dobrobytu krajowego, rozwinięcia produkcji i konsumcji; reszta $^{9}/_{10}$ otrzymuje się za pośrednictwem nowo nałożonych podatków, podniesienia i rozszerzenia dawniejszych, lub sprzedaży dóbr państwa, lub nareszcie pożyczek przymusowych lub dobrowolnych.

Aby wystarczyć tak niezmiernemu deficytowi, który przez 10 lat, od 1848 do 1858 doszedł do 107 miljonów florenów rocznie, państwo musiało sprzedać najpiękniejsze swoje majętności koleje żelazne i inne własności.

Rząd wcale niezyskownie sprzedawał drogi żelazne, które niegdyś w pomyślniejszych latach wielkiem kosztem wybudował.

W 1855 siecie kolei węgierskich i czeskich odstąpiono kompanji francuzko austrjackiej za 200 miljonów franków; w 1856 sieć kolei lombardzko weneckiej sprzedano austrjackiemu kredytowi ruchomemu za 33,300,000 florenów; następnie w 1858 kolej południową ustąpiono tejże kompanji za 100 miljonów florenów. W tymże celu sprzedano dobra koronne w Węgrzech i Siedmiogrodzie, a inne zastawiono bankowi na summę 150 miljonow florenów. Ale były to krople wody, mające ugasić pragnienie nienasycone. Trzeba więc było zadłużać się ciągle, aż do zupełnej utraty kredytu.

Austrja i teraz nie powstrzymuje się na tej spadzistej drodze, gdyż pan von Plener, minister finansów, oszacował deficyt na rok 1860 na 90 miljonów florenów, a na 1861 na 40 miljonów. Wszystko zaś dąży do tego, że te deficyty będą dwa lub trzy razy tak wielkie. To finansowe położenie Austrji tym jest niebezpieczniejsze, że nie może kredytem dopełnić braku w podatkach; że w skutek rozpowszechnionego w świecie finansowym przekonania, że Austrja szybkim krokiem dąży do bankructwa, skarb austrjacki naprożno wyszukuje pożyczki.

Jakże może wyrobić się korzystniejsza opinja w obce prawdziwie zastraszającego stałego wzrostu długu państwa? P. Horn oblicza ten dług na 8 miljardów 350 miljonów.

Dług ten jest prawie tak wielki, jak francuzki. Ale znaczne zachodzą różnice między temi dwoma państwami. Dług francuzki dnia 1 stycznia 1849 roku wynosił 6 miljardów 860 miljonów franków, a dzisiaj wynosi 9 miljardów 113 miljonów, a więc w 12 lat wzrósł o 2 miljardy 253 miljony franków.

Dług austrjacki, w tymże czasie wzrósł z 2 miljardów 500 miljonów franków, do 8 miljardów 350 miljonów, a zatem powiększył się o 5 miljardów 650 miljonów. We Francji zaciągnięte pożyczki użyto na prowadzenie wojny pełnej chwały: Austrja w czasie wojny krymskiej zaciągnęła pożyczkę, aby nic nie robić, a w czasie wojny włoskiej, zaciągnęła długi, aby opłacić swoje klęski. Część summy pożyczonej użyto we Francji na budowy dróg, koleje żelazne, wsparcie przemysłu; w Austrji, jak to już wzmiankowaliśmy, mimo że dług rośnie, trzeba jeszcze sprzedawać zakłady przemysłowe, drogi żelazne poprzednio założone.

Na paralellę przez niektórych publicystów austrjackich ustanowioną między długami tego państwa a Francji, odpowiada pan Horn, że we Francji procent roczny od długu krajowego dochodzi dzisiaj do 340 miljonów franków; jest to piąta część zaledwie dochodów, które kraj dostarcza; w Austrji procent 5% od długu państwa stanowi summę 173 miljony florenów, t. j. daleko więcej niż cały budżet z przed roku 1848, a wiele więcej niż połowę tego wszystkiego, co dziś dostarcza państwo przy najczęższem podniesieniu podatków.

Gorsza, że skarb państwa będąc dłużnikiem banku wiedeńskiego na znaczne summy, ciąży mocno na całem życiu ekonomicznem monarchji.

Skarb państwa zamieszczony jest w stanie czynnym banku wiedeńskiego na 365 miljonów florenów. Dziś mniej niż kiedykolwiek skarb może uiścić się bankowi, choćby częściowo: dziś nawet najwięksi optymiści nie śmieją już mówić o wznowieniu wypłat bankowych i zapowiadać końca niesłychanym stratom, jakie system papierowych pieniędzy i agio przynosi handlowi wewnętrznemu i codziennym stosunkom we wszystkich prowincjach i we wszystkich warstwach towarzystwa.

Oto do czego doprowadził Austrją pod względem finansowym systemat Bacha-Schwarzenberg a dziś Thun-Rechberga, system gwałtownej centralizacji.

Dziś administracja finansów jest gorsza niż kiedykolwiek; nie ma gwarancji bezpieczeństwa osób i rzeczy; położenie materjalne jest tak daleko „niekwitnące," że trzeba było wznowić „komisje nędzy" (Nothstands-Kommisionen) na całę okolice; monarchja mniej niż kiedy cieszy się teraz spójnością wewnętrzną, na zewnątrz słabszą jest niż kiedykolwiek i grozi rozwiedzeniem się lada chwila; nakoniec ma przed sobą cały szereg deficytów, których końca nie śmie przepowiedzieć sam minister finansów; znajduje się w absolutnej niemożności podwyższenia podatków, które już przechodzą siły kontrybucyjne mieszkańców i nie może otrzymać najmniejszej pożyczki wewnątrz kraju ani zagranicą.

Obecnie gdy p. v. Plener, minister finansów, mówi w raporcie swoim o reformach jakie należy wprowadzić, ekonomjach jakie trzeba urzeczywistnić, to są wszystko figury retoryczno-finansowe, które nikogo nie oszukają, a nadewszystko nie uwiodą kapitałów, które uparcie nie chcą się przemieniać na renty austrjackie.

Zajmujący artykuł pana Horna, zgłębia całkowicie zło trapiące obecnie finanse Austrji, i tak dotykalnie je przedstawia, że sami siebie zapytujemy: jakież heroiczne lekarstwo zdoła zbawić skarb austrjacki od ostatecznej katastrofy?

(*Schl. Ztg.*)

WŁOCHY.

Neapol, 18 września. Jenerał Garibaldi powrócił wczoraj wieczór z Palermo. Głęboko był dotknięty przyjęciem gorącem i sympatycznem Sycylijczyków i cieszy się, że mógł odłożyć jeszcze anneksją. Czuje jednakowoż, że trudności odwlekają się tylko na kilka dni. Tak Sycylja jak i Neapol nie oprą się atrakcji jaką wywiera armja piemoncka w państwie Kościelnem. W Neapolu stronnictwo anneksjonistów z każdym dniem rośnie. Ministrowie, nadewszystko zaś p. Seratora dawali mu popęd, ale po naradzie, a nadewszystko, gdy p. Sirtori wytłómaczył im zamysły dyktatora, powściągnęli się. Garibaldi chciałby oszczędzić Piemontowi powtórnych trudności, jakieby robiła dyplomacja przed zjednoczeniem Włoch całych: chciałby ochronić prowincje od bezpośredniego wpływu gabinetów europejskich i mieć zupełnie do swego rozporządzenia siły wewnętrzne państwa, aby je módz użyć na wyswobodzenie Półwyspu. Powiada, że bezzwłoczna anneksja jest raczej kłopotem niż wzmocnieniem dla Piemontu, wiąże nam ręce i nie dozwala działać tam gdzie sądzimy za najlepsze i według obranego sposobu.

Jakkolwiek ministrowie zgodzili się na to rozumowanie prodyktatora, kraj cały nie przejął się niemi.

Od dwóch dni wszędzie mówią o potrzebie anneksji, aby otrzymać rząd stały, znany i mniej więcej uznany przez Europę. Nie troszczą się tu wiele o Wenecją i Austrją, sądzą przeciwnie, że ten węzeł kwestji włoskiej prędzej czy później rozetnie Wiktor-Emanuel, choćby nie natychmiast. Ale mocno obchodzi wszystkich walka, którą Garibaldi zdaje się mieć chęć wszcząć z Francją w Rzymie. Garibaldi ze swą niedyplomatyczną logiką pyta: Co Francja ma do naszych spraw włoskich? Występujemy przeciw Piusowi IX nie jako przeciw Papieżowi, ale panującemu włoskiemu; to nas tylko tyczy, i chce ze swemi nielegalnemi siłami dokończyć dzieła, którego Piemont wypełnić nie może z siłami uznanemi przez Europę i kierowanemi przez dyplomacją.

Aby uspokoić wewnętrzne obawy, Garibaldi chciał dać pewną satysfakcją publicznej opinji i zmienić ministerstwo. Chciał dać Neapolitańczykom pana Crispi, de Boni, Bóg wie kogo. Taka myśl wznieciłaby zurazem burze i wybuchy śmiechu. Szczęściem dobrej rady udzielono mu wcześnie, i Sirtori namówił dyktatora, aby tymczasowo zachował obecny gabinet, lub przynajmniej jego główniejszych członków. Nie czas już na gabinet rewolucyjny, choćby nawet anneksja została odłożoną.

Zamiary dyktatora w obecnem położeniu jeszcze nie są ustalone.

Rzecz pewna, że śmiałe uderzenie p. de Cavour wysadziło go z siodła i przewróciło wszystkie jego plany; ale nie zdaje się być gotowym do wyrzeczenia się swych planów. Będzie więc dalej organizować ochotników w Neapolu, ograniczając się na teraz tylko na nich, gdyż dał słowo żołnierzom armji króla, że dozwoli im do domu powrócić; a później nakaże powszechny pobór, a może nawet i pospolite ruszenie młodzieży od 19 do 25 lat wieku, jeżeli postawa Austrji będzie tego wymagała. Z tą armją rewolucyjną dokończy rozprzężenia armji króla Franciszka II, potem posunie się ku armji piemonckiej, zajmie kraj którego ta nie śmie tknąć, połączy się z nią i obie armje się zleją. Wtedy Garibaldi ogłosi anneksją i jego armja będzie strażą przednią Wiktora-Emanuela, przybywającego obejmować prowincje Obojga Sycylji. To jest zasadnicza myśl Garibaldego, ale okoliczności mogą ją dużo zmodyfikować.

Nim miesiąc upłynie, Garibaldi będzie miał na swoje rozkazy armją 60,000, złożoną z ochotników; gdyż werbunek odbywa się bardzo powoli. Kalabryjczycy dostarczą 12,000 ludzi pod dowództwem barona Stocco i zdaje się, że Garibaldi tym walecznym mężom chce powierzyć główne punkta stolicy, po

odzianiu i uzbrojeniu stosownem tych ochotników.

Te werbunki odbywają się *na armję wenecką*: gdyż dla ukończenia kampanji w królestwie, wszystkie kontyngensa oświadczają chęć pozostania.

Wszystkie prowincje dadzą około 30,000 ochotników na kampanią włoską. Trudniej daleko przychodzi werbować majtków, tak że minister marynarki będzie musiał użyć przymusowych środków.

Rozchodzi się pogłoska, że garibaldziści biją się pod Gaetą: nie wierzę temu. Nie biją się już nawet pod Kapuą.

Rada ministrów wysłała rozkazy do gubernatorów prowincji, wzywając ich, aby nie działali tak zupełnie według swego przywidzenia, a oczekiwali rozkazów ministrów i wypełniali takowe. (*Jour. des Déb.*)

Ostatnie depesze nadesłe z królestwa o-bojga Sycylji potwierdzają wiadomość o przybyciu Mazziniego do stolicy tego państwa.

Między Marchją i Umbrją a resztą Europy, komunikacje są nieszczęściem ciągle przerwane. W braku pewnych faktów, podajemy doniesienia nadesłe z różnych portów Adrjatyku, zastrzegając jednakże ich potwierdzenie późniejsze.

Z Ankony z d. 23 t. m. donoszą, że robót oblężniczych jeszcze nie zaczęto. Baterje zbudowane w celu niepokojenia twierdzy ostrzeliwały ją ciągle; cytadella odpowiadała strzałami. Po południu d. 21 słyszano od strony morza bardzo żywą kanonadę po prawej stronie Ankony, między tem miastem a Sinigaglia, co zdaje się wskazywać obecność korpusu armji papiezkiej w stronie niezajętej jeszcze zupełnie przez Piemontczyków.

Zdaje się potwierdzać, że strata ogólna wojsk papiezkich w dniu 18 wynosiła około 1000 ludzi, i że d. 19 kapitulowało 2000 wojska, a więc armja papiezka zmniejszyłaby się o 3000.

Zresztą położenie obecne nie potrwa długo, gdyż korpusy Fanti i Cialdini, dokonywając swego poruszenia koncentracyjnego i przypuszczają, że d. 28 lub najdalej 30 t. m. Ankona będzie zupełnie otoczoną przez Piemontczyków, których liczba dochodzić będzie do 40,000. Z tych 15,000 będą formować korpus oblężniczy i bezzwłocznie rozpoczną roboty oblężnicze. Oficerowie inżynierji, którzy mieli udział w rekonesansach, sądzą, że pierwsza paralella może być założoną o 900 metrów od bastjonu Montorio.

Reszta armji piemonckiej złożona z części pierwszego korpusu, udała się ze Spoletto do Viterbo, a jej straż przednia według ostatnich dat znajdowała się w Monterosio, znacznem miasteczku, położonem przed Viterbo na drodze do Rzymu prawie o 45 kilometrów (wiorst) od stolicy państwa Kościelnego. (*Patrie.*)

Jenerał Goyon d. 18 września wydał następujący rozkaz dzienny do dywizji okupacyjnej we Włoszech:

„Oficerowie i żołnierze!

Cesarz postanowieniem z d. 12 t. m. raczył mi rozkazać objąć dawne dowództwo; wracam więc do was z radością, przynajmniej wyrównywającą żalowi, który wyraziłem wam przy pożegnaniu.

Powołani na nowo i w ważniejszych jeszcze niż wprzódy okolicznościach do protegowania interesów katolickich w osobie Ojca Świętego, który jest ich najlegalniejszym i najwyższym przedstawicielem, i do czuwania nad bezpieczeństwem miasta świętego, będącego jego stolicą, okażemy się wszyscy godnemi tak wysokiego powołania i w razie potrzeby gotowemi do poświęcenia wszystkiego dla jego spełnienia.

Taką myślą przejęci, wypełnimy wolę cesarza, tak jak francuzcy żołnierze ją spełniają; tak J. C. M. sprawia, że teraz nie potrzebujemy zazdrościć naszym braciom broniącym dziś w Kochinchinie i Syrji, wielkiej i szlachetnej sprawy.

Wiem, że mogę na was rachować; wy wiecie, że możecie rachować na mnie.

Nasze siły zostały jeszcze powiększone, abyśmy mogli podołać naszemu położeniu; nowy korpus ożywiony doskonałym duchem i słusznie dumny ze swej przeszłości, będzie nam wielką pomocą.

Pierwsza brygada, dowodzona przez jenerała hrabiego do Noue, będzie się składać: 1) z 20go bataljonu strzelców pieszych; 2) z 7go pułku linjowego; 3) z 25go pułku linjowego.

Jenerał ten będzie prócz tego pełnić obowiązki komendanta placu w Rzymie i będzie miał pod swemi rozkazami jednego sztab-oficera, jako plac-majora.

Druga brygada, dowodzona przez jenerała Ridouel, będzie się składać: 1) z 40go pułku linjowego; 2) z 62go linjowego.

Inne oddziały pozostaną pod rozkazami swych bezpośrednich naczelników, i wraz z brygadami, będą pod mojem głównem dowództwem.

Jenerał dywizji, dowodzący dywizją okupacyjną we Włoszech, adjutant cesarza, hrabia Goyon. (*Patrie*).

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Z pola bitwy jak w państwie papiezkiem tak i w królestwie neapolitańskiem, żadnych nie odbieramy nowych wiadomości. Potwierdzają się tylko pogłoski o kilkakrotnem przerwaniu bombardowania Ankony z niewiadomych powodów i o zajęciu dwóch warowni Ankony wraz z przedmieściem Pia. Potwierdza się również wiadomość o starciu się wojsk królewskich z garibaldystami pod Kapuą i o niepomyślnym dla tych ostatnych rezultatach starcia. Wiadomości powyższe nie wpływają jednakże zupełnie na ogólnie spodziewany rezultat walki i dlatego nie zaciekawiają nikogo.

Ciekawość publiczna zwraca się jak i dni poprzednich, głównie na stan stosunków Garibaldego z Cavourem. Niewiele jednakże otrzymujemy doniesień, które na ten spór dziwny nowe by światło rzucały. Trzy jednakże fakta odnoszące się do tego przedmiotu zasługują na uwagę, jakkowiek wstrzymać się trzeba od ich kommentowania.

Najprzód proklamacja Garibaldego do ochotników, w której wzywa ich do nowych ofiar i poświęceń, ponieważ dzieło oswobodzenia nie jest jeszcze dokonanem. Kończy się ono dopiero u stóp Alp, tam więc dążyć wypada, połączywszy się wprzód jednakże w Rzymie z żołnierzami Włoch walczącemi w państwie Papiezkiem.

Drugim faktem jest wysłanie przez Garibaldego, nowego posła do Turynu, p. Trivulzio z listem dyktatora do Wiktora-Emmonuela. Pan Trivulzio przybył już podobno do Turynu i list swój złożył u podnóża tronu. Przyjęcie miało być bardzo oziębłe.

Trzecim faktem jest proklamacja nowego pro-dyktatora Sycylji p. Mordini do mieszkańców tego kraju. Nominacją p. Mordini na tak ważną pozycją, wystawiano przed kilkoma dniami, nietylko jako dowód wyraźnej nieprzyjaźni dyktatora dla pana Cavour, ale zarazem ludzie nieprzychylni Garibaldemu widzieli w niej brak szczerego przywiązania i prawdziwej wierności dyktatora dla Wiktora-Emmanuela. Na poparcie swoich podejrzeń przytaczano, że pan Mordini jest jednym z owych trzech deputowanych, którzy we Florencji przeciw anneksji głosowali i że dotąd nie wykonał przysięgi na wierność królowi sardyńskiemu.

Pogłoski te widocznie doszły do uszu p. Mordini'ego, ponieważ w proklamacji jego znajdujemy zkądinąd niekoniecznie potrzebne przypomnienie, że przysięgę na wierność jako deputowany do turyńskiego parlamentu, wykonał Wiktororowi-Emmanuelowi.

W proklamacji swojej p. Mordini w ogóle stara się okazać, że równie jak dyktator przywiązanym jest do osoby króla Emmanuela, i temiż samemi ożywiony myślami.

Posunięcie się wojsk piemonckich ku granicom samej prowincji rzymskiej, i zajęcie miejsc na kilkanaście mil zaledwie odległych od samego Rzymu, wywołało wysłanie własnoręcznego listu papieża do Cesarza Francuzów. Będzie to pierwsza oznaka zamiarów Jego Świętobliwości, powziętych w skutek wypadków wojennych, bliższych jednak szczegółów nie znamy dotąd.

Paryż 26 września. Mówią tu o nowym liście Garibaldego i o ustępstwach jakie Piemont zamierza uczynić.

Garibaldi nakazał bombardowanie Kapui. Żąda 12,000 ochotników do pomaszerowania na Rzym.

Marsylja 25 września. Z Neapolu z d. 22 t. m. donoszą że Garibaldi d. 21 pojechał aby pokierować szturmem do miasta Kapui, gdzie 24,000 ochotników zajmowało linje Cajazzo; ale wojska królewskie już odebrały te linje a nawet zajęły cały prawy brzeg Volturno.

Garibaldi wydał odezwę do wszystkich żołnierzy 1 ochotników w Neapolu.

Jenerał Bosco i kardynał Sforza wygnani są dekretem dyktatora, a wszystkie dobra kościelne skonfiskowane.

Obawiają się wzburzenia ludności.

Rozeszła się pogłoska, że zabito jenerała Medici.

Turyn, 25 września. Dzisiejsza *Opinione* zamieszcza protestacją kardynała Antonelli przeciw wtargnięciu Piemontczyków do państwa Kościelnego:

Piemont zabiera siłą oręża dobra kościelne będące pod władzą Rzymu, chociaż cesarz Napoleon obiecał zerwać stosunki z Piemontem, jeżeli ten napadnie na wojsko papiezkie. J. Świątobliwość protestuje przeciw tym faktom niweczącym wszelkie boskie i ludzkie prawa i spodziewa się, że przyjaźni panujący, którym chodzi o zachowanie tronów, postawią tamę duchowi uzurpacji, który depcze wszelkie prawo, wojskami swemi burzy porządek w innych państwach, aby się bogacić łupem zebranym z prawowitych panujących.

Turyn, 26 września. Prezydent Izby turyńskiej p. Lanza, usilnie wzywa deputowanych, aby dnia 2 października stawili się na swych stanowiskach. Do Genui przybyło 400 jeńców wojennych i zostali pomieszczeni w fortecy.

Turyn, 26 września. Pallavicini przywiózł królowi propozycje Garibaldego; król ich nie przyjął. Pallavicini odjeżdża do Neapolu nieosiągnąwszy żadnego skutku.

Turyn 26 września. Depesza z Sinigaglia z d. 23, donosi że kanonada pomiędzy fortecą Ankoną, a aproszami oblegających rozpoczęła się o północy. Flotta miała udział w kanonadzie.

Druga depesza donosi, że ogień trwa ale z przestankami.

Turyn, 26 września. Depesza urzędowa z Monte-Acuto z d. 26 września donosi, że po krótkiej walce, wojska 4-go korpusu zajęły przedmieście Porta-Pia w Ankonie.

Nieprzyjaciel z 4ma działami broni bramy miasta.

Marsylja, 26 września. Podróżni przybyli z Aten, opowiadają o rozruchu który tam wydarzył się we czwartek. Podróżni dodają że ludność zdaje się sympatyzować z Francją i objawia nadzieje na utworzenie przyszłe państwa Byzantyjskiego.

Konstantynopol, 19 września. Journal de Constantinople zaprzecza iżby agitacja panowała w Serbji. Twierdzi także że Syrja już uspokojona; jednakowoż miasto Saint-Jean d'Acre zagrożone było rzezią i konsul grecki z Bejrutu przybył tam pośpiesznie z dwoma okrętami, grożąc, że rozpocznie kanonadę za najmniejszym zamachem.

Listy donoszą o panującej nędzy i śmiertelności. Skarb Konstantypola zawiesił wypłaty rent.

Trjest, 26 września. Poczta indyjska przybyła i przywiozła następujące wiadomości:

W Delhi stracono wielu powstańców. Cała pruska flotylla z pruskiem poselstwem przybyła do Singapore i d. 13 września uda się do Shangai.

Angielskie wojsko udało się dnia 26 lipca do Peiho. Równocześnie Francuzi mają opuścić Tszi-Fa. Sprzymierzeni mają około 260 okrętów i zbiorą się około wysep Shahit przy ujściu Peiho. Wylądowanie odbędzie się w Pethang i natychmiast nastąpi napad na warownie chińskie.

Powstańcy opanowali podobno Nantsin, sam środek okręgów jedwabniczych. Wojska w Kantonie podlegają licznym chorobom.

Kochinchińczycy przyciskają mocno Francuzów w Saigon.

(*Staats-Anz.*)

OGŁOSZENIE

Posyłając obecnie Szanownym Prenumeratorom tomy 5 i 6 zbioru dawnych praw Polski, znanego pod nazwą **Volumina Legum**, mam zaszczyt zawiadomić ich, że tomy 7 i 8 rozeszlę we wrześniu, a Inwentarze do wszystkich ośmiu tomów w końcu listopada b. r. Z tej przyczyny jak najuprzejmiej upraszam byłych prenumeratorów „*Słowa*," którzy zamiast zwrotu przedpłaty na to pismo, woleli otrzymać **Volumina Legum**, a którzy, na zasadzie mojego ogłoszenia, uiścili dotąd tylko część prenumeraty, o łaskawe nadesłanie pozostałej należytości, t. j. tej kwoty, jaka za potrąceniem rat już opłaconych, jeszcze się od nich należy do całkowitej przedpłaty na **Volumina Legum**, wynoszącej rs. 17.

Niektórzy z byłych prenumeratorów „*Słowa*" żadnej nie dali dotąd odpowiedzi na moje odezwy. Ci z nich, którym dla niedokładności adresów, nie były dotąd wysłane **Volumina Legum**, jeżeli pragną je otrzymać, raczą łaskawie przysłać swoje adresa, a żądanie ich niezwłocznie uskutecznionem będzie; przy wysłaniu adresów byli półroczni prenumeratorowie raczą załączyć rs. 8 k. 50, a kwartalni rs. 13 k. 50. W ogóle zaś upraszam wszystkich szanownych prenumeratorów, którzy z jakichbądź przyczyn nie odebrali któregokolwiek z wydanych i rozesłanych dotąd sześciu tomów **Voluminów Legum**, lub też całkiem ich nie otrzymali, aby łaskawie mnie o tem zawiadomić chcieli, a ja natychmiast zadosyć uczynię słusznemu ich żądaniu.

Ci, którzy nie byli prenumeratorami „*Słowa*," mogą nabyć **Volumina Legum** zgłaszając się wprost pod moim, niżej wskazanym adresem, i załączając rs. 20. Po skończeniu druku, cena na **Volumina Legum** podwyższoną zostanie.

Upraszam szanownch prenumeratorów **Voluminów Legum**, aby mnie zawiadamiali o każdej zmianie ich adresów.

Oprócz **Voluminów Legum** są w drukarni mojej do nabycia następne dzieła:

Zeszyt styczniowy r. 1859 *Dodatku* do *Słowa*, z przesyłką k. 75.

Pismo zbiorowe, t. 2, z przesyłką rs. 3 k. 50.

Dzieje żywota i utworów Goethego, oraz zarysy wieku jego i współczesnych mu mężów znakomitych. Dzieło **G. H. Lewesa**, z angielskiego przełożył i własnemi uwagami powiększył **A. Nowosielski**; z przesyłką rs. 2.

Ktokolwiek zażąda razem *Pisma zbiorowego* i dzieła *o Goethem* i jednocześnie wyszle na obydwa pieniądze, może je otrzymać bez poniesienia kosztu przesyłki, t. j. za rs. 5.

Trochę praktyki, trochę teorji na praktyce opartej, w zadaniu polepszenia bytu włościan, podniesienia gospodarstwa i przemysłu, przez E. M., właściciela w gubernji Kijowskiej, bez przesyłki k. 30, z przesyłką k. 50.

Pismo zbiorowe i dzieło *o Goethem* można także nabyć w księgarniach: w Warszawie u pp. Gebethnera i Spółki; w Wilnie u pp. Zawadzkiego, Orgelbranda i Nathansona; w Kijowie u p. Idzikowskiego i w Minsku u p. Walickiego.

Obecnie prócz **Voluminów Legum** znajdują się pod prassą:

Żywoty Biskupów Wileńskich, przez Ks. Przyałgowskiego.

Elektryczność i magnes w stanie zdrowia i choroby człowieka, przez **Józefa Dropsy**, Doktora medycy i chirurgji Uniwersytetu Berlińskiego i Akademji Moskiewskiej, Członka Towarzystwa naukowego Krakowskiego.

Listy i żądania należy adresować: *Mr. J. Ohryzko, à St. Petersbourg.*

J. Ohryzko.

Petersburg, d. 27 lipca (8 sierp.) 1860 r.
(Nr. 430.—2—3.)

Nakładem Księgarni Polskiej, przy ulicy Miodowej, N. 482 wyszedł zeszyt VI-ty dzieła:

WIZERUNKI KRÓLÓW

i Książąt panujących w Polsce, od Mieczysława I-go do Stanisława-Augusta.

Zebrane i rytowane według autentycznych źródeł przez Al. Lessera, w formacie o połowę zmniejszonym niż Galerja Królów Polskich. Zeszyt ten obejmuje 4 portrety: 1) Ludwika Króla Polskiego i Węgierskiego, 2, Jadwigi, 2) Władysława Jagiełły, 4) Władysława Warneńczyka. Cena pojedynczego zeszytu 4 portrety obejmującego złp. 4, kop. 60; każdy portret oddzielnie złp. 2 (kop. 30) Płacący prenumeratę z góry, otrzymują całe dzieło 10 zeszytów a 40 portretów z tekstem za rs. 5; z przesyłką na prowincją za rs 6. Po wyjściu całego dzieła, cena niezawodnie podwyższoną zostanie na rs. 10. Oddając to tanie, a przecież jak najstaranniej wykonane wydanie Wizerunków Królów Polskich, za cenę tak umiarkowaną, że tylko bardzo wielka ilość prenumeratorów zwrot kosztów zapewnić nam może, mieliśmy szczególniej na względzie rozpowszechnienie naszej większej Galerji Królów, jedynej może w swoim rodzaju, bo zalecającej się wielkiem podobieństwem, jako zebranej ze źródeł najbardziej autentyczenych.

Galerja Królów w wielkim formacie, całe 15 zeszytów całkowicie już ukończoną została. Kosztuje, z kartą tytułową chromolitografowaną przedstawiającą wszystkie herby ziem dawnej Polski, z obszernym tekstem do pierwszych 14 zeszytu przez Juljana Bartoszewicza, rubli 25. Tekst do 15 zeszytów jest pióra innego autora. Egzemplarz w oprawie eleganckiej kosztuje rs. 33.

A. Dzwonkowski i Spółka.
(Nr. 417—3—3).

KANTOR
INTERESÓW ZIEMIAŃSKICH

J. K. Gregorowicza i Hen. Dębskiego,

Po nastąpionych ogłoszeniach prawa o udzielać się mających pożyczkach Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Serji 2ej okresu III, spodziewać się należy, iż wkrótce Władze Towarzystwa ogłoszą o możności przystępowania do pożyczek tejże serji.

Bezwątpienia znaczna liczba będzie przystępujących i chcących wcześnie otrzymać pożyczki, a że formy i termina pozyskania takowych poprzedzające, dosyć są liczne i niekażdemu z przystępujących czas pozwoli zajęcia się przeprowadzeniem tych form, dla rychlejszego osiągnienia pożyczek, **Kantor Interessów Ziemiańskich J. K. Gregorowicza i Honryka Dębskiego** na Krakowskiem-Przedmieściu w pałacu hr. Andrzeja Zamojskiego wszedł w stosunki z osobą z przepisami Towarzystwa Kredytowego, oraz działaniami onegoż obeznaną, i może się podejmować wyręczania właścicieli ziemskich w przeprowadzaniu interesów pożyczkowych, tak iżby właściciel dóbr sporządziwszy akt przystąpienia i pozyskawszy świeże świadectwo kassy powiatowej co do wysokości opłaconego podatku ofiary, nie potrzebował tracić czasu, ani na podróż ani na dopilnowanie skutku, aż do chwili gdy pożyczka dla niego przez Dyrekcją Główną Towarzystwa Kredytowego przyznana do Dyrekcji Szczegółowej celem wypłaty odesłaną zostanie.

Przedmiot ten pod względem podróży, pobytu w mieście i pilnowania terminów powołuje wydatki, w celu zatem zaoszczędzenia właścicielom ziemskim i czasu i wydatków Kantor Interessów Ziemiańskich będzie w gotowości służyć obywatelom ziemskim; forszusów na to żadnych nie wymaga i będzie się kontentować wynagrodzeniem komisowem wtenczas gdy wypłata pożyczki nastąpi.

(Nr.—413).



Mam zaszczyt uwiadomić, że znaczny wybór **zegarków** z fabryki

PATEK PHILIPPE
ET COMP.
W GENEWIE.

znajduje się w moim zakładzie przy ulicy Senatorskiej w domu PP. Kanoniczek Nr. 464/5.

Jan Pahl.
(Nr. 420—3—3).

Od dnia 1go października r. b. rozpocznę udzielać

Lekcje TAŃCÓW Salonowych

stosownie do życzenia tak w domach prywatnych, jako też w mieszkaniu własnem przy ulicy Królewskiej w pałacu zwanym hr. Łubieńskich pod Nr. 1066k. w korpusie na 1szem piętrze. Przeto osoby życzące uczęszczać do mnie na powyższe lekcje, mam honor niniejszem uprzejmie zawiadomić.

Nauczyciel Tańców Fr. KARPOWICZ.
(Nr. 421).

TEATR ROZMAITOSCI.—Jutro: *Majster i czeladnik.—Chłopi arystokraci.*

w Drukarni J. Jaworskiego —Wolno drukować.—Warszawa dnia 18 (30) września 1860 r —Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański*